

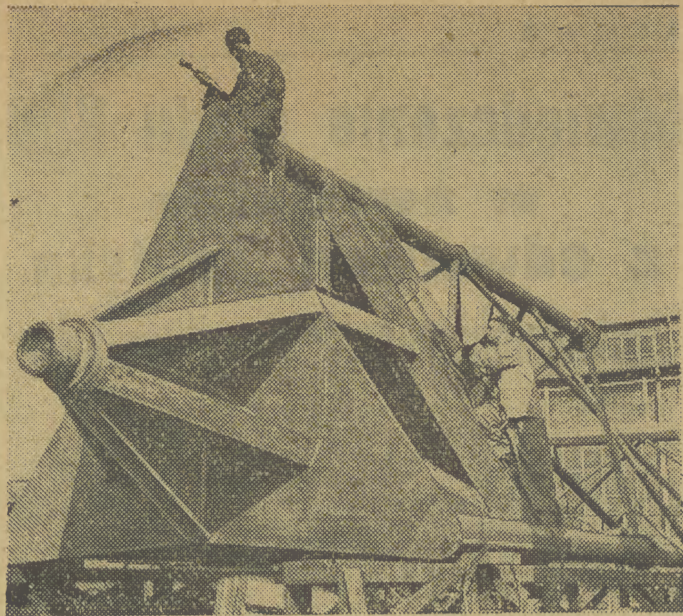
Dziś „Dzień Energetyka”

Wieloletnia kłótnia energetyków polskich obchodzi dziś swoje święto — „Dzień Energetyka”.

Szczególnie uroczyste dzień ten świętować będą energetycy dolnośląscy.

W stolicy Dolnego Śląska — we Wrocławiu — w wielkiej sali Teatru Polskiego im. G. Zapolskiej odbędzie się centralna akademія, w której udział wezmą, przedstawiciele kierownictwa partii i rządu.

Na akademii zasłużeni energetycy otrzymają wyróżnienia państwowe, a zakłady energetyczne okręgu dolnośląskiego — odznaki 15-lecia Dolnego Śląska.



Oświadczenie N. S. Chruszczowa o politykach USA

MOSKWA
Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow i pierwszy sekretarz KC WSPR Janos Kadar przez dwie godziny zwiędzali 30 bm. węgierską wystawę przemysłową w Moskwie.

Administracja wystawy zaprosiła następnie Chruszczowa, Kudara i ich żony na przyjęcie, które zostało wydane w węgierskiej restauracji „Miedwieżonok”. Podczas przyjęcia, Chruszczow na prośbę dziennikarzy radzieckich i węgierskich podzielił się swymi wrażeniami, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Premier ZSRR podkreślił, m. in. że kraje socjalistyczne są powiązane ze sobą braterskimi więziami i kierują się w swoim marszu w przyszłość ideami marksizmu-leninizmu. „Naszym celem jest komunizm i zwycięży on, jakby się temu nie sprzeciwiali i coby nie wymyślili nasi przeciwnicy”.

Chruszczow zaznaczył, że Nixon, który opracował program walki antykomunistycznej, najwidoczniej „pragnie być pierwszym geniuszem świata kapitalistycznego, który wskaże, w jaki sposób można zniszczyć komunizm”.

Te słowa Chruszczowa zostały powitane przez zebranych salwą śmiechu. „Śmieliśmy się już nie raz z podobnych teoretyków — wrócił Chruszczow — i możemy pośmiać się raz jeszcze”.

Pragniemy rozsądnych i dobrych stosunków z narodem

amerykańskim. Ten z prezydentów, który będzie wkładał w tę sprawę więcej wysiłków, będzie lepszy. Jeśli jednak w Stanach Zjednoczonych wybiorą prezydenta, który będzie prowadził taką samą politykę, jak Eisenhower — Nixon, nie będziemy się tym również przejmować. Nasze sukcesy zależą nie od nich, ale w całości od naszego narodu.

Wolałbym oczywiście — powiedział Chruszczow — by prezydentem USA był najbardziej postępowy człowiek — komunista. Ale jak dotąd nie dojrzały do tego warunki. Dojrzeją one jednak jeśli nie jutro, to za kilka lat. Jest to nieuniknione dlatego, że przyszłość należy do komunizmu.

DLA TELEWIZJI
Zabrski „Mostostal” buduje dla Bydgoskiego Ośrodka Nadawczego 317-metrowy maszt telewizyjny — największy w kraju i jeden z największych w Europie. Składa się on z 42 członów łączonych śrubami, całkowity ciężar — 275 ton. Konstrukctorem tego kolosa jest inż. Jan Polak. Dużo kłopotu sprawi przetransportowanie poszczególnych członów z Zabrza na miejsce montażu w Bydgoszczy. Ponieważ członów przekraczają szerokość wagonów, PKP musi zabezpieczyć sąsiednie tory na czas przejazdu ładunku. Na zdjęciu: fragment montażu poszczególnych członów. CAF — fot. Jakubowski

Wyrok
w procesie hien
pogrzebowych

Przez kilkanaście dni w Warszawie toczył się proces hien pogrzebowych, ciągnący zyski z nieszczęścia osób, oddających ostatnią przysługę swoim najbliższym.

Aktem oskarżenia objęto 3 pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Pogrzebowego w Warszawie. Są to: kierownik filii przedsiębiorstwa przy ul. Ocзки, Stanisław Pietrzak oraz podlegli mu pracownicy Teresa Kosterka i Stanisław Fajfer.

Dopuszcili się oni szeregu nadużyć, polegających głównie na pobieraniu wyższych od obowiązujących opłat za usługi pogrzebowe. Współoskarżonym był również instruktor Stacji Epidemiologiczno-Sanitarnej — Józef Chudzyński, który pobierał nadmierne opłaty za wydawanie zezwoleń na przewożenie zwłok poza Warszawę.

Pietrzak i podlegli mu personel w latach 1957—1959 załatwiający różnego rodzaju usługi, żerowali na ludzkiej tragedii. Stwierdzono, że po-

biali oni za pogrzeb nadmierne opłaty sięgające do kilku tysięcy zł. Ponad ustalony cennik, trudnili się sprzedażą trumien, nie będących własnością przedsiębiorstwa, wynajmowali za odpowiednią opłatą samochody przedsiębiorstwa prywatnym pośrednikom pogrzebowym. Sąd wojewódzki w Warszawie skazał S. Pietrzaka na 5 lat więzienia i 30 tys. zł grzywny oraz na 5 lat utraty praw publicznych i honorowych, T. Kosterkę na 2 lata więzienia i 3 lata utraty praw publicznych i honorowych, S. Fajfiera na 1 rok więzienia i 2 lata utraty praw publicznych i honorowych. Kosterka i Fajferowi warunkowo zawieszono wykonanie kary na okres 3 lat. J. Chudzyńskiego skazano na 7 mies. więzienia i 2 lata utraty praw publicznych i honorowych.

„Titan” przeleciał 8 tys. km Pojemnik odłączony podczas lotu wyłowiono z morza

NOWY JORK
Lotnictwo Stanów Zjednoczonych wystrzeliło 30 bm. z Przylądka Canaveral na Florydzie pocisk międzykontynentalny „Titan” z pojemnikiem.

Pocisk po przebyciu około 8 tys. km spadł do Atlantyku południowego. Przed tym odłączył się od niego pojemnik, w którym znajdowały się instrumenty naukowe.

Po 4-godzinnych poszukiwaniach udało go się wyłowić z morza.

Jutro Kraków będzie na skraju nizu. Zachmurzenie duże z małymi przejaśnieniami. Rano zamglenia. W ciągu dnia przelotne opady deszczu. Wiatr zachodni, prędkość 4—8 m/sek. Temperatura +17 do +19 st. C.

Cena 50 gr A
Nakład 103.497
echo
KRAKOWA

Rek XV PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 203 (4717)

Kraków, środa 31 sierpnia 1960

Zbliża się ofensywa na Katangę

Rozgłoszenia radiowa w Leopoldville podała we wtorek, że wkrótce nastąpi długoczekiwane wkroczenie wojsk centralnego rządu kongijskiego do zbuntowanej prowincji Katanga.

We wtorek, ostatni żołnierze belgijscy opuścili Katanę.

Jednakże pozostało w niej kilkuset tzw. „techników belgijskich”.

Budowa i rozbudowa 4 wielkich ośrodków radiowych i telewizyjnych

W najbliższym 5-leciu przewidziana jest budowa i rozbudowa 4 ośrodków radiowych i telewizyjnych na terenie kraju.

Do największych inwestycji w tym zakresie należą ośrodki radiowo-telewizyjne w Warszawie. Względnie ekonomiczne i organizacyjne zadecydowały, że zamiast planowanych uprzednio 2 oddzielnych obiektów — radiowego i telewizyjnego, stanie w Warszawie na Wierżonie, u zbiegu ul. Woronicza i Al. Niepodległości wspólny ośrodek. Budowany on będzie w 2 etapach, z których pierwszy zakończony ma być do 1965 r.

Powstaną więc do tego czasu dwa telewizyjne studia tzw. produkcyjne, w których dokonywane będą m. in. inscenizacje teatralne, dwa małe studia spikerskie warszawskie, magazyny oraz zaplecze techniczno-programowe i filmowe. Radio jednocześnie otrzyma zespół studiów muzycznych, których brak dotkliwie odczuwa, a także niezbędne zaplecze redakcyjne i techniczne. Dalsza rozbudowa tego obiektu przewidziana jest po 1965 r.

W najbliższej 5-lacie przewiduje się także rozbudowę istniejącego już ośrodka telewizyjnego w Bytoku k. Katowic.

Jeszcze w tym roku rozpoczęta zostanie budowa rozgłoszeń radiowej w Lublinie. Rozgłoszenia ta wyposażona zosta-

nie w 5 studiów o łącznej kubaturze 13,5 tys. m sześciennej. Będą to studia: muzyczne, słowne, słowo-muzyczne i dwa spikerskie.

Przewidziana jest również budowa ośrodka radiowo-telewizyjnego w Białymstoku.

Warto dodać, że koszty budowy ośrodków w Katowicach i Lublinie pokryte będą w dużym stopniu ze środków społecznych.

RZYM 1960

Polacy protestują przeciwko niesklasyfikowaniu Gazdy i Podobasa

Ponieważ sędziowie nie sklasyfikowali dwóch naszych zawodników Gazdy i Podobasa w wyścigu indywidualnym na 175 km trasie, przy czym Gazda ukończył wyścig na czwartej-piętej pozycji, dziś

rano oficjalny protest złożono na piśmie, a nasi kolarze z niepokojem oczekują na decyzję.

Wszyscy, a w szczególności Gazda, są zdenerwowani. „Przyjechałem w czółowce. Wprawdzie nie jestem duży, ale nie tak znów mały, aby mnie sędziowie nie zobaczyli” — mówi rozgoryczony Gazda. Jeśli protest nie zostanie uznany, chyba wycofam się w ogóle z kolarstwa. Zajęł tak dobrą lokatę na Igrzyskach olimpijskich i utracić ją przez pomyłkę sędziów, to naprawę nie do darowania”.

Polak Parulski (z lewej) podczas półfinałowej walki z doskonałym fiorecistą francuskim — D Oriola. (Fot. CAF)

JAK ZWYCIĘŻYŁ PIETRZYKOWSKI

Walka Pietrzykowskiego z Niemcem Muellerem w wadze półciężkiej rozpoczęła się dopiero w środę o godz. 2 nad ranem czasu warszawskiego. Pierwszą rundę wygrał nieznacznie Polak, który zadał więcej celnych ciosów. Polakowi udało się wyprzewadzić swój potężny lewy sierp w 57 sekundzie II rundy, kiedy po silnym ciesie Polaka, Niemiec jest liczony do 8. Mueller był jednak niesłychanie odporny i szybko doszedł do siebie. Rundę tę wysoko wygrywa Pietrzykowski. Dramatyczne jest trzecie starcie. Niemiec rzucił się do desperackiego ataku i w pierwszych sekundach walki na szczęście naszego reprezentanta ładuje silny cios, który rabi na nim wyrazne wrażenie. Mueller jest teraz w ciągłym ataku, dając do zakończenia walki przed czasem. Runda należała do Niemca. Walkę wygrał Polak.

Teleszyna

— dopływ Warty
popłynie nowym korytem

Górnicy pracujący przy budowie kopalni węgla brunatnego „Adamów” koło Turka w woj. poznańskim postanowili zmienić kierunek biegu rzeki Teleszyny, która przepływając przez tereny przyszłej odkrywki węglowej, mogłaby uniemożliwić eksploatację złoża.

Teleszyna — obecny dopływ Warty — skierowana zostanie specjalnym 5-kilometrowym, sztucznym kanałem poza złożo węglowe.

Dramat w San Jose

kańsko-kubański przestąpił swym znaczeniem inne sgrawy i od pierwszej chwili dominował nad 2-tygodniową konferencją.

Podczas niej USA znajdowały się bez przerwy w ofensywie politycznej i gospodarczej. Sekretarz stanu Herter i jego najbliżsi współpracownicy posługiwali się wszelkimi możliwymi argumentami, w których nie brakowało na przemian pogroźek i przyjaznych deklaracji, aby konferencja zakończyła się „mocnym akcentem”. Mocnym, tzn. generalnym potępieniem Kuby.

Na tym tle doszło do widocznego podziału wśród uczestników konferencji.

Przez kilka dni ubiegłego tygodnia pozycja ministrów takich państw, jak Meksyku, Wenezueli, Boliwii lub Panamy była w konflikcie niedwuznacznie prokubańska.

Wówczas Waszyngton sęgnął po „straszakiem”, „komunizowania” półkuli zachodniej — do obietnic znacznej pomocy finansowej. Oczywiście, dla tych krajów, które okazały w San Jose dostateczną głękość i znajdują się w jednolitym bloku pro-USA.

wprawdzie zachowała — poprzez jednolite jej przyjęcie — pozory solidarności panamerykańskiej, w istocie jednak spowodowała poważne konflikty osobiste wśród samych uczestników konferencji.

Mówi się już o demonstracyjnych dymisjach ministrów niektórych krajów Ameryki Łacińskiej, którym przymus USA, a nie własne sumienie kazalo przyjąć końcową rezolucję.

Tak więc, konferencja nie wzmocniła w żadnym przypadku organizacji państw amerykańskich. Natomiast, pokazała — na tle sporu amerykańsko-kubańskiego — że wiele rządów Ameryki Łacińskiej, nie mówiąc o narodach, rozumie sens rewolucji na Kubie i odnosi się do niej z sympatią.

(ap.)

5-10 września br. w Warszawie Plenarne zgromadzenie Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ

W dniach 5-10 września br. w Warszawie obradować będzie XV plenarne zgromadzenie Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ.

W obradach — weźmie udział 200 delegatów z 30 krajów, wśród nich wiele osób wybitnych o szczególnym autorytecie: a więc pani Eleonora Roosevelt, Noel Baker, który w roku ubiegłym uzyskał Nagrodę Pokojową Nobla za wybitne zasługi dla sprawy rozbrojenia, prof. Gołuski — członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Holcombe z USA i wielu innych.

Rozbrojenie jest centralnym problemem polityki międzynarodowej. Sprawa ta ma być debatowana na jesiennej sesji plenarnej ONZ. Oczywiście w tej sytuacji, podstawowym tematem obrad XV zgromadzenia plenarnego SFTP ONZ będzie problem rozbrojenia.

Obrady będą więc dotyczyły środków jakie towarzystwa krajowe i Federacja mogą i powinny przedsięwziąć, aby przyspieszyć porozumienie w sprawie rozbrojenia.

Istotny punkt porządku dziennego poświęcony będzie zagadnieniu „Rozbrojenie a perspektywy rozwoju i gospodarczej współpracy międzynarodowej”. W tej dziedzinie wkład Polski będzie szczególnie duży, gdyż dyskusję na ten temat otworzy referat prof. Oskara Lange — honorowego przewodniczącego SFTP ONZ.

Samoinie przepłynął Atlantyk na 6-metrowej żaglówce!

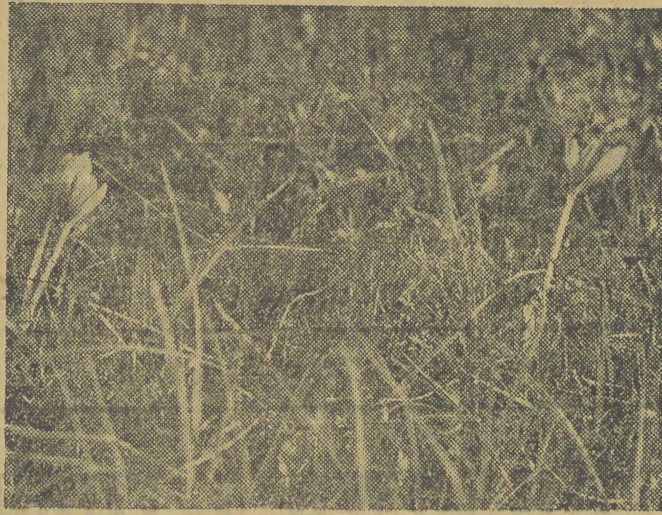
NOWY JORK

Jean Lacombe, 40-letni fotograf francuski ukończył przed kilkoma dniami samotny rejs przez Atlantyk.

Lacombe brał udział w wyścigu jednoosobowych żaglówek na trasie prowadzącej z W. Brytanii do Nowego Jorku.

Jego ostrej rywale wystartowali o kilka dni wcześniej. Lacombe spóźnił się na start wskutek złych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiły mu przepłynięcie Kanału La Manche.

Lacombe żeglował przez Atlantyk przez 70 dni, tj. o 30 dni dłużej niż przewidywał czas tych zawodów zorganizowanych przez Royal Western Yacht Club. Lacombe płynął żaglówką o najmniejszych wymiarach, jaką kiedykolwiek dotychczas przepłynięto przez Atlantyk: jej długość wyniosła niewiele ponad 6 m.



Jak wiadomo krokusy kwitną na górskich halach wczesną wiosną. Te piękne kwiaty zakwitły jednak powtórnie w tym roku na stokach góry koło Bolkowa na Dolnym Śląsku. CAF — fot. Wołoszczuk



BERLIN

Jak donosi berliński korespondent PAP — po ostatnich odwetowych imprezach władz bońskich w Duesseldorfie, gdzie oburzające przemówienie do tzw. „Górnoślązaków” wygłosił wicekanclerz NRF — Erhardt, odwetowy zachodni Niemiec postanowili z kolei wykorzystać Berlin zachodni do nowych tego rodzaju widowisk. Pod szyldem tzw. „dnia ojczyzny” zaplanowano na okres — od 1 do 4 września br. szereg zebrań i demonstracji, których tendencją ma być żądanie odbudowy wielkich Niemiec w granicach z czasów Bismarcka. Szczególnie uderzającym jest fakt, że w ten właśnie sposób postanowiono nawiązać do przypadającej w dniu 1 września rocznicy wybuchu II wojny światowej.

LONDYN

Jak donoszą z Luang Prabang, premier Laosu Souvanna Phouma przedstawił 30 bm. Zgromadzeniu Narodowemu skład nowego rządu, uzgodniony w toku rozmów przeprowadzonych między dwoma delegacjami, na czele których stali książę Phouma i generał Nosavan. W skład rządu wchodzi m. in. generał Nosavan, jako wicepremier, minister spraw wewnętrznych, kultury i opieki społecznej. Dziś ma odbyć się głosowanie nad inwestyturą.

TOKIO

Wskutek szalejącego od poniedziałku nad Japonią tajfunu „Della” zginęło dotychczas 14 osób. O losie około 70 osób, m. in. 22 robotników zasypanych osuwającą się ziemią, nie ma wiadomości. Tajfun zniszczył 141 domów, 26 tys. domów zostało zalanych.

Z kraju

30 bm. wiceprezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz przyjął bawiącą w Polsce grupę dziennikarzy amerykańskich. W spotkaniu uczestniczyli wiceminister spraw zagranicznych — J. Winiewicz. Wicepremier Jaroszewicz udzielił odpowiedzi na liczne pytania dziennikarzy amerykańskich.

*

W ciągu 3 miesięcy — od czerwca do końca sierpnia — na czasach FWP wypoczywało ogółem ok. 320 tys. związkowców oraz ich rodzin. W porównaniu z

tem samym okresem ub. roku stanowi to wzrost o blisko 30 tys. osób.

Przy współudziale ok. 400 najwybitniejszych naukowców z całego kraju, pod kierunkiem prof. Kazimierza Lepszego — w Krakowskim Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN prowadzone są prace nad edycją „Polskiego Słownika Biograficznego”, który obejmować ma 20 tomów, to jedno z cenniejszych wydawnictw związanych z Tysiącleciem naszego państwa.

Ponad 500 studentów odbyło praktyki wakacyjne w Hucie im. Lenina

Ponad pół tysiąca studentów wyższych uczelni z AGH w Krakowie, z Politechniki Krakowskiej, Śląskiej, Warszawskiej odbyło w ciągu tegorocznych wakacji praktykę w Hucie im. Lenina.

Wśród praktykantów znajdowali się również studenci z zagranicy.

9 września br. XI Plenum CRZZ

30 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Termin XI Plenum CRZZ, którego tematem będą zadania związków zawodowych w kampanii wyborczej do rad zakładowych i robotniczych, ustalono na 9 września br.

Oskarżony o kradzież broni

LONDYN

Lotnik jednej z amerykańskich baz wojskowych na terenie W. Brytanii stanął przed trybunałem wojskowym w Scoulthorpe oskarżony o kradzież mienia wojskowego. Akt oskarżenia zarzuca mu m. in. że skradł ponad 100 pistoletów oraz 4 karabiny.

Lotnik zeznał w śledztwie, że broń tę sprzedawał przygodnym osobom.

Bohaterska śmierć francuskiej lekarki

PARYŻ

Prasa francuska poświęca obszerne artykuły tragicznej śmierci 27-letniej lekarki z Nancy, Marie-Therese Vauthier.

W 1957 r. podczas epidemii paraliżu dziecięcego lekarka odmówiła poddania się szczenienu ochronnemu, ponieważ we Francji brakowało wówczas surowicy i dalej pielęgnowała chore dzieci. Wkrótce sama padła ofiarą tej groźnej choroby.

Od 23 maja 1957 r. Marie-Therese Vauthier pozostawała unieruchomiona w „stalowych płucach”. Męka jej trwała przeszło 3 lata.

Kronika wypadków

● Zatruciu gazem świetlnym uległo rodzeństwo — 2-letnia Anna i 3-letnia Krystyna Przewrżysz zam. w Nowej Hucie os. D-31 bl. 15. ● 6-letnia Zofia Gradowska zam. Chalupki 299 włożyła rękę w tryby sieczkarni doznając ran szarpanych. ● Przy ul. Garnarskiej został potrącony przez motocykl Bronisław Spyrzyński zam. ul. Emaus 23. Ofiara wypadku doznała bardzo silnych potłuczeń. (hs)

Oświadczenie rządu NRD w związku z odwetową polityką zachodniemieckich militarystów

BERLIN

Rząd NRD ogłosił 30 bm. oświadczenie w sprawie wykorzystywania Berlina zachodniego do celów propagandy wojny i odwetu.

W roku 1960 — głosi m. in. oświadczenie — wraz z przyspieszeniem tempa budowy zachodniemieckiego Wehrmachtu i wyposażenia go w rakiety i broń atomową nastąpiło również znaczne nasilenie polityki odwetowej w Niemczech zachodnich. Obecny rząd zachodniemiecki podniósł politykę odwetową do rangi oficjalnej polityki państwowej.

W podstawowych dokumentach powojennych dotyczących praw narodów, jak Karta Narodów Zjednoczonych, czy Układ Poczdamski, polityka odwetu jako propagowanie i przygotowywanie wojny napastniczej mającej na celu zmianę istniejących granic i ucisk innych narodów, została zdecydowanie zakazana. Zgodnie z tymi podstawowymi prawami ludzkimi, zaplanowane w Berlinie zachodnim w okresie od 1 do 4 września 1960 r. prowokacyjne imprezy należy określić jako militarystyczne i odwetowe. Tak samo ocenić należy 6 zjazdów tzw. repatriantów, rodzin więźniów wojennych i osób zaginionych, jak również obchody tzw. „Dnia Niemców”.

Rząd NRD oświadcza, że za pomocą wszystkich środków, jakimi rozporządza, uczyni za cość swym zobowiązaniem, które wynikają z podstawowych dokumentów powojennych dotyczących praw narodów, oraz z jego politycznej odpowiedzialności za zachowanie pokoju i stworzy zapórę przeciwko przehlankaniu ruchu militarystycznego i odwetowego z Niemiec zachodnich. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podjął już odpowiednie kroki, ażeby terytorium i szlaki komunikacyjne NRD łącznie z demokratyczną częścią jej stolicy Berlina, nie były wykorzystywane do organizowania prowokacyjnych militarystycznych i odwetowych imprez, które mają się odbyć w okresie od 1 do 4 września 1960 r. w Berlinie zachodnim.

Rząd NRD zwraca uwagę rządowi USA, Wielkiej Bryta-

ni i Francji na niebezpieczne poczynania militarystów i odwetowców w Berlinie zachodnim. Dopóki w Berlinie zachodnim znajdują się władze okupacyjne mocarstw zachodnich, dopóty również rządy tych państw ponoszą odpowiedzialność za prowokacje odwetowe i wszystkie następstwa, które z nich mogą wynikać.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest przekonany, że to ostrzeżenie zgodne jest z żywymi interesami całego pokój milującego narodu niemieckiego.

Dlaczego wybrano 18-ty obrót wokół kuli ziemskiej jako moment powrotu statku-satelity na Ziemię?

MOSKWA

„Sowietskaja Awiacja” wyjaśnia 30 bm., dlaczego wybrano osiemnasty obrót drugiego radzieckiego statku — satelity jako moment powrotu na Ziemię.

Okres obrotu statku wokół Ziemi wynosił 90,72 min. W czasie jednego takiego obrotu Ziemia obracała się wokół swojej osi o 15,12 st. Biorąc pod uwagę „wybrane miejsce” lądowania statku — określono moment, w którym statek powinien zacząć się zniżać, a także tempo jego zniżania się.

Gdyby aparatura przekazała sygnał powrotu przy 17 lub 19 obrocie, to — w pierwszym wypadku — statek lądowałby na Ziemi o 15,12 st. długości geograficznej bardziej na wschód w drugim zaś wypadku — bardziej na zachód. Szerokość geograficzna pozostałaby bez zmian. Mogłaby ona ulec zmianie jedynie w tym wypadku, jeśli sygnał do zniżania się statku zostałby podany niedokładnie.

Pismo wskazuje, iż po sygnale z Ziemi, aparatura statku instalowana na pokładzie statku włączyła urządzenia hamujące.

W ostatnim etapie, na niewielkiej już wysokości nad Ziemią, od statku oddzielił się zasobnik z „pasażerami” statku. Miało to na celu zapewnienie całkowicie bezpiecznego lądowania zwierząt doświadczalnych.

W czasie zniżania się i po wylądowaniu statku kosmicznego, jak również oddzieleniu od niego zasobnika, aparatura nadawcza zainstalowana na nich pracowała nieprzerwanie, co pozwoliło na stałe ustalenie położenia statku i zasobnika, a zatem szybkie odnalezienie ich po wylądowaniu na Ziemi.

Echo dnia

Dzisiejsze prawdy wrześniowej rocznicy

W rzesień 1939 roku jest datą w historii naszej związanej z olbrzymim łacunkiem uczuć. Bogata w refleksje i wspomnienia, w których — chyląc czoła przed bohaterką ofiarą samotnego boju wrześniowej żołnierzy polskich, przed patriotycznym porwyem narodu, który pierwszy stanął zbrojnie przeciw hitlerowskiej inwazji — nie jesteśmy w stanie oddzielić uczuć gniewu. Wspomnienie tej daty na myśl nam przywodzi straszliwy koszmarny zbrodni, która przewaliwszy się najpierw przez ziemie polskie, zagarniała krwawym śladem całą Europę, sięgając po władztwo nad światem.

Można by było ten dzień wspominać, jak wiele innych doniosłych dat z walk narodu, tylko oddaniem chwaly poległym. Oddaniem czci należnej tym, co w walce przetrwali i na frontach Tobruku i Lenino, w partyzanckim boju, w okopach Kolobrzegu i na stokach Monte Cassino — nieśli zwycięski sztandar wolności, placąc rachunek krzywd i cierpień.

Można by było w tej dacie widzieć tylko początek wielkiego światowego zmagania z faszyzmem.

Początek znaczący wprowadził klęskę, brutalnie napadniętego kraju, ale kraju którego żołnierze, idąc razem z armią bohaterów Stalingradu — stanęli na ruinach brunatnego Berlina, kładąc kres pruskiej przemocy.

Trzeba jednak, wspominając 21 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, podnieść słowo twardej przestrogi. Podnieść i skierować je w stronę tych, którzy w te same dni, co kierowały mordem, szalejącym w całej Europie, wylądają dziś znów broń do ręki, ludzkie się ich wymagania są niesłusznie, ufarbowana nieudolnie „zachodnio-demokratycznym” frazeologem.

Szef rządu bońskiego, ponęt twórca państwa „gospodarczej szczęśliwości” w publicznych wystąpieniach domaga się tego samego, czego żądali kaiserzowscy junkrzy i hitlerowscy siepacze: marszu na Wchód.

Czyżby już tak było nietęgo z pamięcią u pewnych mężów stanu, że zapomnieli o tym jak to natwra teza, ugiłających się pod presją hitlerowską: „Nie będziemy umierać za Gdańsk” — błyskawicznie przemieniła się w tragiczną konieczność umierania żołnierzy wielkiej koalicji w walce z tym wrogiem, który ruszył nad Wisłę.

Nie piszemy tego, kierując się jakkolwiek obawą o swój los państwowy i narodowy.

Zjednoczeni w sojuszu krajów socjalizmu, jakie znacznie silniejsi niż owej wrześniowej jesieni — jesteśmy nad o przekonani, że stopa pruskiego najeźdźcy nie przekroczy nigdy ani Odry, ani Łaby, ani skrawka ziemi Czechów i Słowaków.

Słowa te kierujemy w stronę tych polityków, którzy kupczą losem swoich narodów, przykładając rękę do — równie lekkomyślnego jak i zbrodnickiego dzieła — odbudowy sił militarytów, no-odwetowych w Niemczech zachodnich.

STANISŁAW POZNIAK
Dzielo pirackich łotników Hitlera... Dokumentalne zdjęcie amerykańskiego fotoreportera Bryana, naczynego świadka tragedii wrześniowej.



Tadeusz Robak

Konsekwencje rozbudowy i modernizacji

Nie lubimy takich świąt. Zaraz ktoś zaczyna kręcić nosem: „Niby dlaczego ma być święto energetyki, jeśli nie ma święta zawodu w którym ja pracuję i tysiąca innych zawodów, równie chyba ważnych i wymagających równie dużego wysiłku, poświęcenia, energii, wiedzy. Oczywiście rozumiemy, że zawód energetyka nie jest łatwy, wiemy, że największy nawał remontów i prac konserwacyjnych przypada wtedy, kiedy wszyscy odpoczywają, a więc wtedy kiedy zużycie energii elektrycznej jest najmniejsze: w okresie urlopowym, w niedziele i święta. Ale przecież podobne trudności występują i w wielu innych zawodach!”

Coś nie coś racji na pewno w tym jest. A jednak są szczególne powody, by o energetykach i energetyce choć raz do roku nieco więcej powiedzieć. Nie tylko dlatego, że wypada im w tym dniu złożyć tradycyjne życzenia, ale przede wszystkim dlatego, że znaczenie energetyki i zmiany jakie w niej w ostatnich latach zachodzą nie są w skali społecznej dostatecznie dostrzegane.

Nie lubimy także zestawień z okresem przedwojennym twierdząc, że dzieli nas od niego już bądź co bądź prawie

ćwierć wieku i jakieś zmiany musiały przecież zajść. Wobec tego porównajmy sytuację naszej energetyki w roku 1949, kiedy dobiegał końca plan odbudowy kraju i obecnie. Okazuje się wtedy, że produkcja energii elektrycznej w dziesięciolecie podskoczyła trzy i pół raza! Takie jest bowiem zapotrzebowanie przemysłu, takie są konsekwencje jego rozbudowy.

I o tym przy okazji „Dnia Energetyka” trzeba specjalnie przypomnieć. Na pozór wydaje się bowiem, że rozbudowa przemysłu, zbudowanie w jakimś małym miasteczku fabryki, która dostarczyłaby ludziom pracy, to sprawa tylko materiałów budowlanych, pieniędzy, surowca. Bardziej przewidująco dodają jeszcze, że trzeba pomyśleć i o zabezpieczeniu rzek czy powietrza przed zanieczyszczeniami, o budowie osiedli dla pracowników. A jakie reperkusje dla gospodarki energetycznej kraju ma budowa każdej nowej fabryki?

Odczytujemy to na własnej skórze znowu w latach 1961 i 1962. W rezultacie zmiany polityki inwestycyjnej w poprzednich latach, zmiany wywołanej zresztą żywotnymi potrzebami i koniecznościami, położono mniejszy nacisk na rozbudowę elektrowni zaopa-

trujących nowe zakłady przemysłowe. Rezultat: znowu grozić nam będzie deficyt mocy, który wprawdzie — jak pocieszają energetycy — nie powinien doprowadzić do konieczności wyłączenia prądu dla mieszkań prywatnych, ale w każdym razie stworzy nowe trudności dla przemysłu.

Wskazuje to chyba wystarczająco wyraźnie jakich nakładów i jak konsekwentnie realizowanych wymaga energetyka. Przecież w bieżącej pięcioletce wydatkowaliśmy na jej rozbudowę niebagatelną sumę 25 miliardów złotych, a jednak potrzeby są coraz większe. Nowoczesny przemysł, automatyzacja, to przecież nie tylko maszyny, ale i energia, która zastępuje człowieka. Jak ogromny jest jej rozmiar niech świadczy fakt, że w chwili obecnej w stosunku do pracy jednego zatrudnionego w przemyśle energia elektryczna wykonuje taką ilość pracy, jaką podjąć by musiało 25—30 osób, pracujących bez przerwy przez 8 godzin. A przecież w zestawieniu tym uwzględnia się również stare, prymitywne zakłady...

Zmiany, jakie w naszej energetyce zachodzą to nie tylko różnice ilościowe. Kiedy przed wojną mieliśmy tylko na Górnym Śląsku kilka nowoczesnych elektrowni przemysłowych, a w miastach wyłącznie pracujące w pojedynkę zakłady zaopatrujące mieszkania — to dziś mamy ogólnopolską sieć najwyższych napięć, stanowiącą unerwienie całego systemu, pozwalającą na przetrzymanie odpowiednich ilości energii tam, gdzie w danej chwili jej potrzeba, mamy prawdziwe gigantyczne energetyki, o jakich nie tylko budowie, ale i projektowaniu nie mogło nam się dawniej śnić.

Te olbrzymie elektrownie, zapewniające znacznie ekonomiczniejsze wyniki pracy stanowią dzisiaj gros przemysłu energetycznego: w 1959 roku pracowało 15 elektrowni o mocy powyżej 100 MW, podczas gdy w 1938 roku była tylko jedna taka elektrownia, a nawet jeszcze w roku 1949 było ich zaledwie cztery.

To wszystko oczywiście nie znaczy, że reprezentujemy dziś w Europie jakiś szczególnie wysoki poziom jeśli chodzi o zużycie energii elektrycznej na jednego mieszkańca. Wciąż jeszcze jesteśmy na dalekim miejscu w tym zakre-

sie, ale patrząc na tę tabelę pamiętać trzeba jaki był punkt wyjścia naszych prac, pamiętać warto choćby o tym, że jeśli w roku 1965 będziemy mieć 75 proc. zelektryfikowanych zagród wiejskich, to przed wojną mieliśmy ich zaledwie 3 proc. A przecież zużycie energii elektrycznej w nowoczesnym państwie to tylko w minimalnym stopniu zużycie przez prywatnych odbiorców: w tej chwili np. tylko 8 proc. zużywa się dla potrzeb gospodarki domowej, a pozostałe 92 proc. pochłania przemysł, elektryfikujące się szybko kolejnictwo, wreszcie gospodarka komunalna.

W energetyce zawodowej pracuje obecnie 60 tys. pracowników, a w tym — zwrócić uwagę na to zestawienie — 7 tys. inżynierów i techników. Podejmujemy nowe zadania na skalę niespotykaną w Europie, jak choćby stworzenie nowych ośrodków produkcji energii elektrycznej opartej o węgiel brunatny. Rozbudowujemy również tradycyjne elektrownie ciepłe, budujemy elektrownie wodne. Od powodzenia tych wszystkich zamierzeń zależy bardzo w bardzo poważnym stopniu stan naszej gospodarki.

Bożena Zagórska

Obowiązuje dobry wzór

W warszawskiej „Zachęcie” przez letnie miesiące można obejrzeć bardzo ciekawą wystawę. Wyższe szkoły plastyczne Łodzi i Wrocławia eksponują tam prace studentów specjalizujących się w projektowaniu nowych wzorów szkła i ceramiki oraz tkanin.

Szkło. Puchary, kieliszki, dzbanki, karafki z przezroczystego i kolorowego szkła o wężowych wytwornych kształtach, o śnieżnej patynce. Trudno się zdecydować co jest ładniejsze: czy smukły flakon jakby z płynnego ametystu, czy komplet kieliszków z wtopionymi w szkło niby pasmami mgły, czy wazon polyskujący przezroczystą czernią. Nawet tzw. kryształ — a miano rzeczy na świecie wzbudza we mnie tak żywiołową niechęć, jak ten rodzaj ozdoby wnętrza — otóż kryształ o kształtach i dekoracji zaprojektowanej przez artystów — są piękne.

Tkaniny dekoracyjne, zwłaszcza

za te z obramowaniem przeznaczone do powieszenia na ścianie, są tak ładne, tak barwne i wyraziste, że mając w domu coś takiego można zrezygnować raz na zawsze z wszystkich dywanów, obrazów i grafik. Specjalnie interesujące są tkaniny pochodzące z tradycji dawnych „tapisserie” i arrasów — a więc — przedstawiające pewne sceny, chociaż tkaninom o wzorze abstrakcyjnym też nic do urody nie brakuje.

Oczywiście, jak zwykle, nigdzie tego kupić nie można i zwiędzający wystawę, nabrawszy apetytu pędzą do sklepu, gdzie zastają ordynarne błyszczące obciółki, lub w lepszym wypadku płótna, pokryte wzorem we wdziożone różowo-niebieskie kapusty. Tym niemniej odnosiliśmy sukces za sukcesem na różnych międzynarodowych wystawach, gdzie pokazywano tylko wzory. Sława naszych plastików rosła, a równocześnie rosły miliardy złotych zamrożone w buklach. Równocześnie coraz korzystniej rozwijają się nasze kontakty z rynkami całego świata. Miejsce Polski w handlu światowym byłoby o wiele lepsze gdyby nie wygląd produkowanych towarów.

Zancsi się jednak na to, że wreszcie dotychczasowa sytuacja ulega przełomowej i radykalnej zmianie na lepsze. A to poprzez powołanie Rady Wzornictwa Artystycznego. Rada ta działająca przy Prezydium Rady Ministrów składa się z przedstawicieli wielu resortów i instytucji na szczeblu centralnym takich jak np. Komitet Drobnej Wytwórczości. Dotychczas sprawa wzornictwa interesowała głównie Ministerstwo Kultury i Sztuki w sensie wykorzystania plastyków i trochę Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Teraz wszystkie ministerstwa są w tym w żywotny sposób zainteresowane, bo Rada ma prawo zgłaszać do Prezydium Rady Ministrów projekty zarządzeń i ustaw. Jak mocno od razu sprawa ta została przedstawiona o tym świadczy najlepiej fakt, że lipcowemu zebraniu organizacyjnemu Rady przewodniczył wicepremier Szyr. Stałe urzędującym sekretarzem Rady jest Zofia Szydłowska wicprzewodnicząca, która wraz z kilkusetosobowym Prezydium Rady Wzornictwa stale przebywa w gmachu Prezydium Rady Ministrów.

W przekładzie na język nie-administracyjny — znaczy to, że

Rada otrzymała duże kompetencje, że może realnie wpływać na przemysł i handel, że skończy się dyktatura domorosłych artystów i kierowników sklepów. Praktycznie oznacza to także, że Rada będzie mogła niejako dyktować modę i co ważniejsze — wpływać na politykę surowcową zatwierdzając do masowej produkcji tę lub inną rzecz z określonego gatunku surowca. Oczywiście jednym z ważniejszych zadań Rady będzie też troska o całokształt spraw finansowych „polityki do-

(Dokończenie na str. 4)

Coraz więcej stacji benzynowych w woj. krakowskim

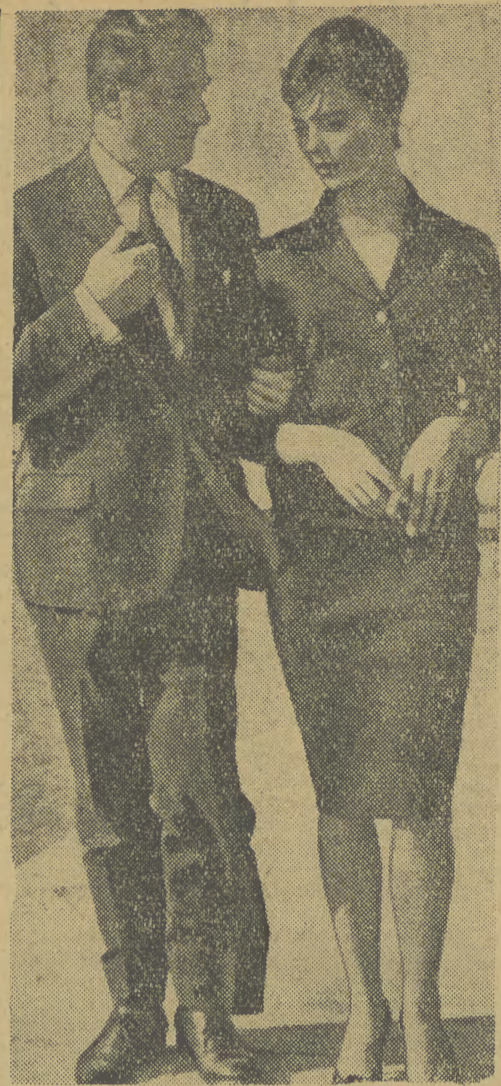
W ciągu ostatnich dwóch lat zauważyć można stały i dość poważny wzrost ilości stacji benzynowych wzdłuż szos naszego kraju. W okresie tym rocznie przybywało nam średnio 140 punktów sprzedaży paliwa do pojazdów mechanicznych.

Ziemia krakowska nie jest pod tym względem upośledzona, wręcz odwrotnie. W tym roku „CPN” zaplanowała otwarcie 11 nowych stacji benzynowych. W wyniku tego każdy kierowca będzie mógł zaopatrzyć swój pojazd w paliwo w Brzeszczach, Proszowicach, Jordanowie i Niepolomicach. Nowe stacje benzynowe otwarte zostaną również w Zalipiu, Zabawie, Barcicach Dobrych, Dobczycach, Tuchowie, Brzesku Nowym i Pilicy. (bk)

Przeciwno cukierkom z koniakiem...

W Anglii toczy się obecnie burzliwa dyskusja na temat sprzedaży cukierków zawierających pewne ilości koniaku lub whisky.

Przeciw sprzedaży tego rodzaju cukierków, ostro wystąpił dziennik „Daily Mirror” pisząc, iż wiele dzieci jedząc te cukierki upija się



Nasza gwiazdka filmowa, Basia Kwiatkowska robi karierę za granicą. Obecnie kręci film w reżyserii René Clement. Ten znany francuski reżyser zauważył p. Basię w filmie pt. „Ewa chce spać”, który reprezentował naszą kinematografię na festiwalu w San Sebastian. Film Clementa będzie nosił tytuł: „Cóż to za radość żyć”, a treścią jego będą losy pary młodych ludzi w okresie narastania fali faszystów we Włoszech w latach dwudziestych. P. Basia gra w tym filmie główną rolę kobiecą. W związku ze swą pracą w filmie zagranicznym Barbara Kwiatkowska występuje pod nazwiskiem Barbary Lass, gdyż zarówno we Francji jak i we Włoszech, gdzie rolgrywa się akcja filmu, jej polskie nazwisko sprawiałoby niesamowite trudności zarówno przy jego wymowie jak i przy pisaniu. Na zdj. Basia Kwiatkowska z reżyserem René Clement. (bk)

Bezpieczniej podróżować samolotem

Z sprawozdania Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO) za rok 1959 dowiadujemy się, że w roku 1958 na regularnych liniach lotniczych świata wydarzyło się ogółem 28 wypadków, które spowodowały śmierć 625 pasażerów. W stosunku do roku 1958 było o 2 wypadki i o 4 ofiary mniej, chociaż przewozy lotnicze wzrosły w tym samym czasie o 12 proc.

Z przytoczonej statystyki oraz z wielkości pracy przewo-

zowej wykonanej przez transport lotniczy w 1959 roku wynika, że jeden wypadek śmiertelny zdarzył się w roku ubiegłym średnio po przebyciu przez samolot 108 milionów kilometrów lub po wykonaniu 300 tysięcy godzin lotu, a jeden pasażer ginął przeciętnie po odbyciu lotu długości 152 miliony kilometrów. Oznacza to, że obecnie jeden wypadek w lotnictwie następuje po przebyciu przez samolot odległości równej 2700 okrążeńom kuli ziemskiej wzdłuż równika, a jeden pasażer ginie po odbyciu 3600 podróży dookoła świata po najdłuższej drodze.

Tak wysokim wskaźnikiem bezpieczeństwa nie może się wykazać np. ruch samochodowy. (JO)

Spacerkiem po Sofii

Bułgarskie słońce ma ustaloną markę, jak winogrona i brzoskwinie, które obficie rodzą się i dojrzewają w tym malowniczym kraju. Tylko, że słonecznych promieni nie można wysyłać na eksport. Szkoda — Bułgarii przybyłoby więcej dewiz, a w Polsce — szczególnie tego lata — zapotrzebowanie na słońce byłoby olbrzymie.

Gdy po całonocnej podróży przybyłem z Warny do Sofii — zrozumiałem jeszcze wyraźniej jak decydujący wpływ ma klimat na życie i zwyczaje

w danym kraju. Z przeludnionych, ruchliwych plaż czarnomorskich kurortów „wpadłem” w puste ulice stolicy, która w pierwszej chwili rozczarowała mnie brakiem wielkomiejskiego tempa, ospałością jej mieszkańców, brakiem atrakcji i wrażeń. Nie tak wyobrażałem sobie największe w Bułgarii miasto.

Zjawisko to było jednak w pełni uzasadnione. W hotelu „Balkan Turist” dowiedziałem się, że ponad 100 tysięcy mieszkańców Sofii opuściło stolicę udając się na wypo-

czynek do nadmorskich kąpielisk, albo też w góry, które w tym kraju stanowią również dużą atrakcję dla turystów. Być może, że do tego rozczarowania przyczynił się także wygląd samego dworca nie większego od stacji kolejowej w jakimś polskim powiatowym mieście. Trzeba jednak zaznaczyć, że Bułgarzy budują nowy piękny dworzec, godny półmilionowej stolicy.

Nie pytając o drogę udałem się pieszo bulwarem Gieorgi Dymitrowa, prowadzącego do śródmieścia. Ono również w upalny dzień lata było wydłunione i ciche. Tym swobodniej można jednak było przyjrzeć się miastu i zwiędzić jego zabytki. Te ostatnie okazały się naprawdę godne uwagi: — największa na Bałkanach cerkiew Aleksandra Newskiego, piękny gmach uniwersytetu, dawny pałac królewski, galeria sztuki i liczne muzea.

Największą atrakcją dla turystów zwiedzających Sofię jest jednak stary meczet z wysoką strzelistą wieżą, naprzeciw której znajduje się czynne do dziś kąpielisko siarczane. Ma ono swoją historię i sławę. Od wielu lat

(Dokończenie na str. 4)

Kartki z kalendarza

5 po dwunastej

Zwykle budzimy się za pięć dwunasta. Tak było i z ponadplanowymi opadami w roku bieżącym. Oczywiście zaraz powyższymi na światło dzienne różne zaniechania, których jak się okazuje mamy więcej niż mógł przewidzieć najgorszy pesymista. Z całego miasta napływają teraz do nas rozpaczliwe sygnały o pomoc. A to, że na przeciwko „Sobayu” na podwórzu bloku przy ul. Kościuszkowców i tworzą się po każdym deszczu olbrzymie kałuże, a to, że zepsute rury ściekowe wzdłuż ul. Królowej Jadwigi uniemożliwiają odpływ wody z pobliska domu pod nr 200, itd. itd.

Piszą ludzie, proszą, wyczekują godzinami w poczekalniach różnych władz. A czy nie prościej byłoby w jednym, drugim czy dziesiątym przypadku samemu przebrać rurę, zamocować kawałek muru, przekopać krótki rowek do odprowadzenia wody? Czy z każdym — nie obrażając nikogo — głupstwem trzeba lecieć aż do DRN?

Zdaje się, że trochę takiego gospodarskiego i samodzielnego podejścia do własnych w końcu spraw dałoby niejednokrotnie lepszy efekt niż czekanie na decyzję odległej władzy. Bo władza zwykle budzi się nie za pięć, ale pięć po dwunastej! (wł)



Widok na śródmieście Sofii

Obowiązuje dobry wzór

(Dokończenie ze str. 3)

bręgo wzoru" — jako że wszyscy na tym świecie kosztuje.

Przemysł zrozumiał szybko swój dobry interes i jak dawniej dyrektorzy bronili się jak mogli przed współpracą z plastykami tak teraz przemysł ciężki zażądał 80 plastyków. Czyż trzeba dodawać, że jest to duża szansa dla absolwentów (zwłaszcza krakowskiej Akademii) specjalizujących się w kierunku plastyki przemysłowej. Za przemysłem ciężkim pójdą i inne gałęzie wytwórczości, jeżeli nie z dobrej woli, to po prostu zmuszone do tego sytuacji.

Referat programowy na posiedzeniu Rady wygłosił poseł L. Motyka. Referat ten wysunął szereg zasadniczych postulatów, których realizacja konieczna jest przy wprowadzeniu „polityki dobrego wzoru”. Jednym z takich zasadniczych warunków jest organizacja wystaw stałych i objazdowych, na których zarówno kupujący jak i sprzedający mogliby sobie obejrzeć te mityczne dotychczas dobre wzory. Konieczne jest również przeskolenie handlowców zwłaszcza w okresach przed giełdami handlowymi, żeby nie kupowali rzeczy brzydkich, tłumacząc się interesem klienta.

O tym jak bardzo ten rzekomy interes klienta jest wysany z palca świadczy następujące wydarzenie: pracownicy warszawskiego Instytutu Wzornictwa Przemysłowego urządzili w małym miasteczku, a właściwie w pół-wsi Hrubieszów pokaz mebli. Jedne były lekkie, kolorowe, nowoczesne, drugie tradycyjnie ciężkie, „na wysoki polysk”. Wszystkie obecne na tej imprezie kobiety orzekły, że kupiłyby tylko pierwszy typ mebli... gdyby był w sklepach, i w ogóle, bez wahania bezbłędnie wybierały najlepsze wzory.

Zasadę kształcenia plastyków też muszą ulec pewnym

korektom, ponieważ dotychczas akademie uprawiały ten dział sztuki według swej najlepszej wiedzy i woli, ale raczej „dla duszy” niż w imię realnych społecznych potrzeb. Sprawa dużej wagi jest także odpowiednie wyposażenie laboratoriów i warsztatów badawczych.

Na następne posiedzenie Rady Instytut Wzornictwa Artystycznego opracowuje referat pt. „Światowe tendencje w zakresie kształcenia projektantów przemysłowych”. Warto wiedzieć, że rady takie istnieją w wielu państwach, rada londyńska np. liczy już sobie jakieś 200 lat działalności. Dużą pomocą w pracy nowo utworzonej polskiej Rady będzie dotychczasowy dorobek i nowe opracowania naukowe Instytutu Wzornictwa Artystycznego.

Najbliższą imprezą Instytutu będzie wystawa we wrześniu w Warszawie z okazji Międzynarodowego Zjazdu Krytyków Sztuki. Tytuł wystawy Inwencja ludowa w polskim wzornictwie przemysłowym”. Program tej interesującej wystawy, która odbędzie się w salach rezerwowych Teatru Narodowego, obejmuje tkaniny tkane, drukowane, dekoracyjne, odzieżowe, koronki, hafty, wyroby ceramiczne, wiklinowe, drewniane i zabawki, wzorowane na twórczości ludowej, która jest jednym ze stałych źródeł dobrego wzoru.

BOŻENA ZAGÓRSKA



Takim kluczem otwierano niegdyś bramę w murach obronnych starego Słupska. Obecnie jako pamiątka świętnej przeszłości miasta, które obchodzi w roku bieżącym 650 lat swego istnienia, wisł w Nowej Bramie.

CAF. — fot. Uklejewski

Polski telefon „głośno-mówiący”

Byliśmy — słuchaliśmy: polski telefon „głośno-mówiący”, urządzenie popularne w zachodnich krajach europejskich, a pierwsze tego typu zbudowane w Polsce — funkcjonuje doskonale. „Głośno-mówiący” — to wcale nie znaczy, że trzeba mówić głośno, aby być usłyszonym przez rozmówcę — przeciwnie, siła i wyrazistość głosu są wielokrotnie lepsze niż w zwykłych aparatach telefonicznych. Urządzenie nosi nazwę „głośnikowy aparat telefoniczny” co wyjaśnia już w dużym stopniu istotę pomysłu. Autorem i twórcą jest inż. Kowalski z Instytutu Łączności.

Całe urządzenie jest bardzo proste w budowie i eksploatacji. Do zwykłego aparatu telefonicznego podłączone są dwie strzyżeczki: jedna zawiera mikrofon, druga — głośnik. Wewnątrz — oczywiście odpowiednie układy elektryczne. Po wykręceniu numeru na tarczy telefonicznej, z głośnika rozlega się domośny (można przyciszyć) sygnał, a później — głos rozmówcy — głośniejszy, czystszy

i bardziej wyrazisty niż w zwykłej słuchawce telefonicznej, która przez cały czas leży spokojnie na wieszakach. Odnosi się wrażenie, jakby osoba mówiąca znajdowała się w pokoju. Lepiej słyszany jest też przez rozmówcę korzystającego ze zwykłego aparatu telefonicznego — głos osoby mówiącej do mikrofonu aparatu głośnikowego. Dodatkową zaletą aparatu jest możliwość uczestniczenia w rozmowie kilku osób, ponieważ mikrofon zbiera dźwięki dobiegające ze wszystkich zakątków pokoju.

Aparaty „głośno-mówiące” znaleźć mogą niewątpliwie zastosowanie w instytucjach, urzędach, redakcjach, przynajmniej wszędzie poważnie usprawnienie pracy. Konstruktor aparatu pracuje nad ulepszeniem tego prototypowego urządzenia: mikrofon wmontowany ma być pod aparat telefoniczny, głośnik — przystosowany do wieszania na ścianie, a charakterystyki układu poprawione tak, by można korzystać z aparatu przy rozmowach telefonicznych prowadzonych na duże odległości.

Grafika duńska

Związek Historyków Sztuki ma jedną z najmniejszych sal wystawowych w Krakowie. Ta okoliczność stawia duże wymagania przed urządzającymi wystawę. Obowiązuje ścisła selekcja; nie wystarczy ładnie porozmieszczać ekspozycji, trzeba je dobrać i uporządkować, dać zwiedzającym czytelny skrót.

Trzeba przyznać, że historycy sztuki potrafią to robić. Z szeregu wystaw jakie odbyły się w tej salce, żadna nie miała cech przypadkowości, każda stawiała przed oglądającymi jakiś problem naczelny; można by je nazwać „ekspozycjami z tezą”.

Ostatnio w salce na Rynku, gości grafiką duńską. Ekspozycja przystała poważnie stowarzyszenie Grafisk Kunstnersamfund, do którego wchodzi w zasadzie cała grafika duńska na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat.

Sztuka duńska jest prawie u nas nieznaną, co dopiero mówić o samej grafice! Tym ciekawsze nasze spotkanie.

Wrażenie na ogół dziwne, trudne zrazu do sformułowania. Spotykamy sztukę rzetelną i skromną, choć jak na nasze gusta dość oschłą. Twórczość solidna i poważna, trzymająca się ziemi zawsze, nawet w nieśmiałych próbach abstrakcji geometrycznej, podskórnie niechętna eksperymentom, odwrócona plecami od wszelkiej ekstrawagancji. Bardzo skandynawska, zamknięta wobec wpływów postronnych, oporna wobec naj-

nowszych doświadczeń warsztatowych. Rzec można: konserwatywna w dziewiętnastowiecznym jeszcze operowaniu zespołami kresek równoległych, cieniących płaszczyzn, w dobitnej kaligrafii budującej formę. Oglądając tę ekspozycję nieraz zadajemy sobie pytanie, o ile asceza w doborze środków wyrazu wynika z samego charakteru tej sztuki powściągliwej i kontemplacyjnej?

Mimo, że nieraz urzeczony wartościami samej linii idealnie prostej i abstrakcyjną urodą koła, artyści duńscy nigdy prawie nie odrywają się od przedmiotu, który ich natchnął. Konstrukcje Rasmusa Nellemanna zostały najpierw zbudowane przez budowni-

czych, artysta z dużym smakiem je powtórzył. Stąd za każdą z grafik tkwi utajona prawdziwa rzecz ze stali czy drzewa, poprzez piękną grę form szarych, czarnych i białych prześwita stale ciężar autentycznych wyciągów, schodów i pomostów...

Duńscy graficy lekają się nadmiarem cokolwiek z istniejącego świata. Nawet wtedy, gdy się on wali — rozpada się im przed oczyma konkretnych cełgieł („Świat wojny” Palle Nielsena).

Helle Thorborg, jeden z młodszych w Związku, odważnie wkraczający w abstrakcję w swych cyklach drzeworytów („Pieśń matki” i „Balsadary”) z trudem przełamuje rygory geometrycznych ukła-



Dan Størup-Hansen — Statek T. S. S. Angelika

Spacerkiem po Sofii

(Dokończenie ze str. 3)

kąpiele w siarczanej bani stanowią rytuał mieszkańców Sofii i przybyłych doń turystów. Sam niestety nie zakosztowałem tej wspaniałości, gdyż jak się okazało nawet w wyludnionej latem stolicy trzeba być kilka godzin wcześniej w kolejce do bani. Przygodnie poznałem studenta napiętował mnie za niecierpliwość oznajmiając, że normalnie kąpiele zamawia się tutaj na kilka dni naprzód.

W ciągu dalszej wędrowki ulicami Sofii przekonałem się, że miasto posiada nie tylko atrakcje historyczne. Zaintrygował mnie niezwykle intensywny ruch na centralnym przystanku i popularność trawaju linii „5”. Ponieważ długość kolejkii nie była tak przerażająca jak do bani — zdecydowałem się na jazdę. Tramwaj zawiózł mnie do Kniażewa, uroczej dzielnicy Sofii, gdzie wieczorem zbiera się codziennie tłum spacerowiczów. Piękne restauracje, dancingi, dużo światła i zieloni.

A jednak Sofia nawet bez stutysięcznej rzeszy wczasowiczów, która opuściła miasto, żyje i to wcale nie ospale.

Właśnie tutaj w Kniażewie i pobliskim parku narodowym, nad którym króluje góra Witosza z piękną panoramą na całą stolicę. Tam, gdzie kończy się linia tramwajowa wioząca pasażerów w głąb parku po malowniczo wijących się serpentynach wygodne autobusy. Mieszkańcy Sofii z dużą pieczołowitością dbają o tereny zielone. Trudno się temu dziwić, gdyż w gorące dni lata stanowią one najbardziej uczęszczane rejony miasta, dają schronienie przed upałem, wypoczynek i rozrywkę. A więc odnalazłem prawdziwą Sofię wydosławszą się z labiryntu mało ciekawych ulic i wyludnionych placów. Tu — w Kniażewie i w parku Witosza poznałem urok miasta — jego największą atrakcję i chlubę. Sądząc zresztą, że każdy z turystów, który przyjeżdża do Sofii nie omieszka odwiedzić ten miły zakątek.

ADAM ŻARNOWSKI

Zakupy dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie

W badaniach terenowych prowadzonych przez Sekcję Badań Plastyki Ludowej Instytutu Sztuki PAN w Krakowie na terenie północnej Lubelszczyzny bierze udział pracownik Muzeum Etnograficznego w Krakowie, mgr Jerzy Czajkowski, który dokonuje dla swego muzeum zakupów z zakresu ludowej sztuki i kultury materialnej. Ta droga do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie przybędzie sporo nowych eksponatów z dziedziny stroju, tkanin, wyrobów plecionkarskich, narzędzi tkackich, a przede wszystkim złożona z czterech sztuk seria rewalacyjnych rzeźb Teofila Kozuchowskiego ze Studzińki (pow. Biała Podlaska), które wzbogacą kolekcję ludowych świątków krakowskiego muzeum.

— On przyjechał tu w sprawie morderstwa — powiedziała.

— Biedny Studd! Doprawdy tak myślisz?

— Odwrócił się na krześle.

— Właśnie tak sobie myślałem. Trudno rzeczywiście wierzyć, co taki detektyw mówi. A kto ci mówił, mam, że to w sprawie morderstwa?

— Widziano go jak rozmawiał z panią Tilling i zadawał jej różne pytania. Mam nadzieję, że był w rozmowie z nim dyskretny?

— Wybuchnął śmiechem.

— Dyskretny! To dobre! W jakiej sprawie miałem zachować dyskrecję? Przecież nie mam pojęcia, kto zamordował biednego Studda. Mogę żyć pewnie podejrzanie, ale nie wiem nic konkretnego. Gdybym wiedział bez żadnych wątpliwości, zastrelibyłbym takiego zbrodniarza, jak... Złazszcza, jeżeli to jest człowiek, którego podejrzewam!

— Czy jej nie opuszczały na chwilę twarzy syna. Zdawała się hipnotyzować go siłą swego wzroku i uporem.

— Mówisz o tych sprawach bardzo lekkomyślnie, Willy — głos jej brzmiał bardzo stanowczo. — Mam jednak znaczenie dla osoby podejrzanej. Policja, nie dowiedziawszy nawet słusznego sędziwego jest w stanie skiecić taką historyjkę, która może posłać najniewinniejszego człowieka na szafot.

— Tak samo jak i najbardziej winnego — dodał Willy podniecony. — Na litość boską mam, o co ci chodzi? Można by pomyśleć, że nie chcesz dopuścić do aresztowania mordercy biednego Studda?

— Zesztywniała po tych słowach głęboko westchnęła.

— Co powiedziałaś temu oficerowi? — spytała ponownie.

— Nic.

— Wstał gwałtownie i rzucił gazetę na ziemię.

Edgar Wallace

„Strach”

Hum. I. Dąbska

— Nawet w połowie nie był tak dociekliwy, jak ty, mam! Idę już spać.

Gdy szedł ku schodom zobaczył Gildera, stojącego na najniższym stopniu.

— Przepraszam, chciałem tylko wiedzieć, co pan powiedział temu ptaszekowi?

— Gilder! — zawołała ostrym głosem lady Lebanon — proszę natychmiast przepuścić lorda!

Lebanon błędy z wściekłości, nie zdobył się na żadne słowo. Odepchnąwszy lokaja, pobiegł w górę po schodach!

— To było trochę nieostrożne z waszej strony, Gilder!

— Bardzo przepraszam, pani hrabino. — W jego przynajmniej do winy nie było skruchy ani upokorzenia. — Ten facet wyprowadził mnie dzisiaj z równowagi. Byłem przekonany, że przelichwanę się już skończyło. Dlaczego je teraz wznowił? To jeden z ludzi Tamnera!

— Wiem. Ulokował się „Pod Białym Jeleniem”. Czy sądzicie, że to prawda, że przyjechał tu jakoby w sprawie fałszerza banknotów? Bo może w tym być rzeczywiście trochę prawdy? Niekoniecznie musiała go tu sprowadzić śmierć szefera.

Gilder wyraził powątpiewanie.

— Sam nie wiem, co myśleć — powiedział. —

Ten sierzant to tylko mała plotka. Przypuszczam,

31)

że gdyby chodziło o coś poważnego, przyjechałby tu osobiście ten wielkolud. Tacy ludzie, jak ten młody, wysyłani są jedynie dla zasięgnięcia języka i wyjaśnienia małych wątpliwości. Nie przypuszczam, że będzie sobie łamał głowę nad morderstwem Studda. Gdyby bowiem tak było, to...

— Gdybyście myśleli, że tak jest, to radziabym wam, Gilder, bardziej się opanować.

Lady Lebanon uśmiechała się rzadko, ale jej uśmiech był pełen czaru. Gilder widział ją uśmiechniętą najwyżej raz czy dwa w życiu.

— Tymczasem chciałabym się dowiedzieć co on tu robi i jak długo ma zamiar zostać?

Z szuflady biurka wyjęła podręczną kasę i skierowała się z nią w kierunku schodów. Prowadziła życie niesłychanie uregulowane. Wstawała i kładła się spać z dokładnością co do kwadransu za wyjątkiem takich przypadków, jak wizyty doktora Amershama.

Zbytecznie niepokoiła się o to, jak długo Farraby ma zamiar zostać w Marks Thornton. Już tego wieczoru przygotowywał się bowiem do wyjazdu. Instrukcje Tannera były wyraźne.

*

Gdy już ostatni gość wyszedł z gospody, Farraby postanowił się przejść i poszedł w tym samym kierunku co przed południem, to znaczy ku domkowi leśniczego. W jednym oknie błyszczało jeszcze światło. Zastanowił się, co będzie, jeżeli otworzy furtkę i zapuka do okna?

Otworzył furtkę, przeszedł jeszcze ze sto metrów i zawrócił. Ale gdy znów podszedł do drzwi frontowych, przekonał się, że ktoś jest w pokoju. Była to kobieta. Na ramiona miała zarzucony ciemny szal i paliła papierosa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dów, tylekroć w tej sztuce narzucających się rytmów poziomów i pionów, symetrycznych podziałów płaszczyzny. Tkwi w nich także jeden z ciekawszych grafików średniego pokolenia — Dan Størup-Hansen w swym „Statku T. S. S. Angelika”.

Najciekawszy, pieczołowicie na wystawie pokazany, jest niewątpliwie Marcel Rasmussen. Artysta zaczerpnięty losem w głąb swego obrazu, stwarza cykle, można rzec, a-poteoz perspektywy, pejzaży geometrycznych, których pustkę podkreślają porozmieszczone w różnych głębiach walce, stołki i kule jak i wieże strażnicze nad krajami martwoty, obszarami bruku i morza, nieskończonego nieba. Czasem nad tym światłem staryki przelatuje kula, idealnie wykończona, zbita obręczami planeta; wszystko razem wiezapomniane obrazy izolacji i smutku.

Opuszczamy tę ekspozycję, złożoną zaledwie z garści obrazów z wrażeniami, jakbyśmy zwiedzili nieznaną ląd. Wystawa została świetnie przygotowana przez mgr Andrzeja Żalskiego. Zwiedzić ją warto! ZASTĘPCA

31

Sierpnia

Sroda

Rajmunda Marka

Ogólny poziom wyszkolenia drużyn TOPL co roku wyższy

Wczoraj na stadionie Cracovii zakończyły się III ogólnopolskie eliminacje TOPL.

Urbanisci Holandii w Krakowie

Wczoraj przyjechała do Krakowa 6-osobowa delegacja urbanistów holenderskich. Goście, z przewodniczącym holenderskiego Komitetu Urbanistów prof. Wiegner Bruin na czele, goszczą w Polsce od 25 sierpnia na zaproszenie polskiego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Towarzyszy im z ramienia Towarzystwa Urbanistów Polskich inż. T. Pieta.

W Krakowie zatrzymają się trzy dni, podczas których zwiedzą Wawel oraz nowe osiedla mieszkaniowe Nowej Huty i Starego Krakowa. Wczoraj zapoznali się z planem perspektywicznego rozbudowy Krakowa, wyrażając uznanie dla dotychczasowych osiągnięć w tym zakresie.

Dotychczas goście zwiedzili Warszawę i Wybrzeże. Z Krakowa udadzą się na Śląsk. (cz)

Eliminacje takie odbywają się co roku. Dwa lata temu miały miejsce w Częstochowie, rok temu w Łodzi, teraz przypada kolej na Kraków.

O tytuł najlepszej drużyny w swojej specjalności walczyło 1.800 osób, zgrupowanych w kilkudziesięciu drużynach. Drużyny te przebrnęły zwycięsko etap eliminacji wojewódzkich, w których uczestniczyło łącznie około 50.000 osób.

Trzy dni trwały zmagania o uzyskanie możliwie najlepszej punktacji, przy czym pogoda nie poskąpiła zawodnikom trudnień — w niedzielę duży upał, w poniedziałek — ulewny deszcz. Drużyny męskie i żeńskie podzielone były na następujące specjalności TOPL: łączność, medycyna-sanitarna, odkażania, dezaktywizacji terenu, przeciwpożarowe. Zdaniem komendanta głównego TOPL płk. Cesarskiego, tegoroczny poziom ogólny przygotowania i przebiegu eliminacji był o wiele wyższy niż w roku ubiegłym.

W zakresie łączności I miejsce zdobyły: drużyny Zakładów Przemysłu Odzieżowego ze Szczecina i Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego ze Słupska. W kategorii medycyna-sanitarnych na czoło wy-

sunęła się żeńska drużyna Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych i startująca w niepełnym składzie drużyna Zakładów Cynkowych z Welnowca. Trzy pierwsze zwycięskie miejsca jako drużyny w specjalności przeciwpożarowej zdobyły pracownicy Zakładów Azotowych im. Pawła Fintera z Chorzowa oraz mężczyźni z Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta”.

Ponadto była też konkurencja indywidualna dla tych zakładów pracy, gdzie nie ma pełnych drużyn a ochroną przeciwpożarową zajmują się jeden lub dwóch pracowników. W ostatniej specjalności, tj. odkażaniu i dezaktywizacji terenu, pierwsze miejsce zdobyła drużyna Zakładów Górniczo-Hutniczych w Bolesławiu i drużyna Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu. Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy honorowe i puchary przechodnie.

Warto dodać, że wiele drużyn TOPL-u zaszczytnie odznaczyło się, biorąc udział w akcji przeciwpowodziowej. Do tych należą m. in. drużyny: ze Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie i Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawelnianego. (bz)



Drużyna TOPL w akcji... podczas ćwiczeń eliminacyjnych. Zdjęcie W. Pawłowski

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

ROZMAITOCI godz. 19.15 „Zaczarowane koło”. Pozostałe teatry nieczynne.

Kina

UCIECHA godz. 15.45, 18, 20.15 „Niezasnapany kamerdyner” (ang.) WANDA 15.45, 18, 20.15 „U progu ciemności” (ang.) SZTUKA 15.45, 18, 20.15 „Książę Myszkín” (fr.) — WOLNOSC 15.45, 18, 20.15 „Świadek oskarżenia” (USA) — WARSZAWA 15.45, 18, 20.15 „Casino de Paris” (fr.-wl.) — MŁ. GWARDIA (Lubiec 15) 15.15, 17.30, 19.45 „Ulica hańby” (jap.) — WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Póglówek” (fr.) — KRAKUS (Al. Krasieński 18) 15.45, 18, 20.15 „Zdrada” (CSRS) ISKIERKA (Zywiecka 44) 17.30, 19.45 „Do widzenia do jutra” (pol.) — ZUCH, KLEPARZ — nieczynne. — CASSINO (Bilwy pod Lenino) ok. 20.15 „Rifli” (fr.) — CRACOVIA (Al. Puzkína) ok. 20.15 „Winda na szafot” (fr.) MELODIA (Zwierzyniecka 1) 16, 18, 20 „Niezimskie historie” — WISLA (Gazowa 21) 16, 18, 20 „Madame de...” (fr.) — SYGNAŁ (Ogr. Strzel.) 20 „Rekret Bum” (szwedz.) MINIATURKA (Franciszkańska 1) 15 Progr. dla dzieci: 16, 17 „XX wiek”; 18, 20 „Zadzwonił do mojej żony” (pol.-CSRS) CHEMIK (Borek Fabryczny) 19 „Żelazny kwiat” (węg.) — DOM ŻOLNIERZA (Lubiec 49) 15.45, 18, 20.15 „Krzyk” (wl.) KULTURA (Rynek Gl. 27) 20.15 „Łos człowieka (radz.) MIKRO (Dzierżyńskiego 5) 18, 20.35 „1000 talentów” (pol.) ROTUNDA (Al. 3-go Maja 5) 17, 19 „Niebo bez młoci” (jug.) ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzka) 17, 19 „105 proc. alibi” (CSRS) TĘCZA (Praska 52) 19.30 „Lunatyk” (fr.)

rowskim — transm. z Rybnika. — 15.35 Igrzyska Olimpijskie — lekkoatletyka i szermierka — transm. z Rzymu, 20 Aktualności. 20.30 Dziennik. 21 „Ballada o żołnierzu” — film.

UWAGA. Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy - Muzea

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolnica (9-15). HISTORYCZNE ŚW. Jana 12 (10-18) — wstęp wolny. NARODOWE, Al. 3-go Maja 1 „Wystawa przem. artyst. od XI do XVIII w.” „Galeria polskiego malarstwa w XIX i XX”, „Wystawa malarstwa współczesnego” (12-18). SUKIENNICZE „Galeria malarstwa polskiego w XVIII i XIX” (10-15). DOM SZOŁAYSKICH, Pl. Szczepański 9 „Malarstwo polskie i rzeźba od w. XV-XVII” (10-15). ODDZ. CZARTORYSKICH, Piłarska 15 „Galeria malarstwa obcego, rzemiosło artyst., pamiątki polskie, zbrojownia” (10-15). MUZEUM HISTORYCZNE, Piłarska „Dawne warownie Krakowa” (10-18) — wstęp wolny. — DOM MAŁTEJKI, Floriańska 41 (10-15). SALA WYSTAWOWA, Smoleńsk 9. Wystawa pt. „Bitwa pod Grunwaldem”. — DOM PŁASTYKÓW, Fobrowska 3 „Wystawa drzeworytów J. Kamińskiego” (10-18). KRZYSZTOFOR, Szczepańska 2 „Wystawa fotografii Edwarda Hartwiga” (10-18). STOW. HIST. SZTUKI, Rynek Gl. 22 „Grafika duńska”. KLUB PRZYJAŹNI (Rynek Gl. 20) Wystawa ilustracji do książki „Krzyżacy” H. Sienkiewicza.

Dyżury

CHIRURG.: Kopernika 40. POŁOŻN. i GINEKOL.: Kopernika 23. INTERN.: Kopernika 17. NEUROLOG.: Botaniczna 3. OKULIST.: Kopernika 17. GRUŻELNICY dla kobiet: Wola Justowska, dla mężczyzn: Prądnicka 80. POGOT. MILIC. tel. 0-7. STRAŻ POŻ. tel. 0-8. POGOT. RATUNK. tel. 0-9. POGOT. RATUNK. PODGÓRZE tel. 225-55. NOWA HUTA: POGOT. MILIC. tel. 411-11. POGOT. RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻ. tel. 433-33.

Apteki

Mogilska 16, Długa 4, Karmielicka 23, Krakowska 19, Mikołajska 4, Zwierzyniecka 7, Krowoderska 74, Nowa Huta: Rutkowskiego 2.

Radio

Godz. 15.30 „Błękitna sztafeta”, 16.20 Muzyka, 16.45 Dziennik, 17.00 Aud. oświatowa, 17.15 Transm. z Igrzysk Olimpijskich, 18.45 Anton Webern, utwory na orkiestrę, 19.00 Wiadomości, 19.05 Czechosłowackie melodie ludowe, 19.20 „W świetle lampy naftowej” słuch. wg książki J. Nerudy, 20.35 Melodie rozrywkowe, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika olimpijska, 21.40 Gra Ork. Tan. FR. 22.10 „Mój wrzesień” fragm. pow. S. Truskowskiego, 22.30 Transm. z Igrzysk Olimpijskich, 23.15 Muzyka tan. — 23.50 Wiadomości.

NA CZWARTEK:

Godz. 5.30 Wiadomości, 5.36 Muzyka, 6.30 Dziennik, 6.50 Gimnastyka, 7.15 „Błękitna sztafeta”, 7.30 Dziennik, 7.40 Muzyka i wiadomości olimpijskie, 8.05 Muzyka, 8.30 Wiadomości, 8.35 Wiadomości olimpijskie, 8.40 Magazyn Ziemi Zachodnich, 10.00 Poranny koncert symfoniczny, 10.45 Kalejdoskop muzyczny, 11.00 Koncert z cyklu: „Piękne głosy”, 12.04 Komunikat meteorologiczny, 12.10 Wiadomości olimpijskie, 12.20 Koncert życzeń, 13.20 Aud. aktualna, 15.00 Wiadomości.

Z obrad Komisji Rolnictwa RN

Niedostateczne zaopatrzenie Krakowa w warzywa stanowi problem, nad którego rozwiązaniem toczy się już od dawna dyskusja w Prezydium Rady miasta. Rzecz w tym, aby przestawić gospodarkę rolną Krakowa ze zbożowej na rolno-ogrodniczą. W związku z tym rolnicy muszą być w pełni zorientowani, które tereny będą w perspektywie przeznaczone pod zabudowę, a które nie.

Tymczasem istnieje na tym polu wielka niewiadoma. Niepewność ta nie tylko dezorientuje rolników, ale równocześnie zniechęca ich do wzięcia sprawy warzyw na większą skalę.

Zagadnienia te były wczoraj przedmiotem obrad Komisji Rolnictwa RN z udziałem wiceprzewodniczącego Prezydium RN E. Góry.

Przedłożony przez Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego perspektywiczny plan rozwoju miasta przewiduje 4.131 ha powierzchni zabudowy terenów rolnych do 1965 r. Zdaniem Komisji Rolnictwa powierzchnia ta jest zupełnie niepełna, skoro z rocznych sprawozdań z kampanii wywłaszczeniowej wynika, że tylko ok. 120 ha można wywłaszczyć w ciągu roku. W związku z tym Komisja Rolnictwa stanęła na stanowisku, że sprawa planu rolnictwa dla terenów użytkowanych czasowo rolniczo — będzie wymagała dodatkowego rozpracowania. Stąd wniosek Komisji do Prezydium RN miasta, by powołać specjalny zespół do opracowania programu rozwoju gospodarczego terenów wykorzystywanych na cele rolnicze. Zadaniem takiego zespołu byłoby m. in. opracowanie szczegółowego planu przekazywania terenów rolniczych na cele budowlane. W ten sposób stworzyłoby się mieszkaniom Krakowa rejonem zabezpieczenia zaopatrzenia miasta

w produkty rolno-ogrodnicze. Plan specjalizacji rolnictwa będzie opracowany w 2 wersjach — dla terenów trwale użytkowanych rolniczo oraz dla terenów rolnych użytkowanych czasowo.

Jak dotąd, Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego stwierdza, że dopiero po 1965 r. budowane będą osiedla Błękitnyce, Zakrzówek, Wola Duchacka („Na Kozłowiec”), Krowodrza, Prądnik Czerwony, Płaszów — zatem, do tego czasu będzie można na tych terenach gospodarzyć rolniczo.

Dla oświadczeń przewidzianych do realizacji w dalszej przyszłości, będzie się zabezpieczać usługowe punkty ogrodnicze, już w planie ogólnym miasta i to w miarę możliwości na zasadzie utrzymania istniejących gospodarstw ogrodniczych. (cz)

Notatnik krakowski

* „Naučení, ostrzegamy...” — to tytuł odczytu B. Gutkowskiego, który usłyszymy jutro, 1 września w KDK przy Ryнку Gl. 27. Początek godz. 18.30.

* Tow. Krzewienia Wiedzy Praktycznej przy ul. Loretańskiej 16 przypomina absolwentom kursów spawaczy elektrycznych, którzy złożyli egzamin w dniu 23 czerwca i 26 lipca, że w sekretariacie Towarzystwa odebrać można książki spawaczy.

* W każdy wtorek i piątek od godz. 19 do 21 odbywają się w KDK próby Krak. Tow. Śpiew. „Echo”. Przyjmowane są również wpisy kandydatów. Należy się zgłosić u sekretarza Towarzystwa, Rynek Gl. 27, III p. sala 132. (Również we wtorki i piątki).

Ziemniaki, sliwki, arbuzy

25 sierpnia minął już ostateczny termin składania przez zakłady pracy zamówień na ziemniaki na zimę. W związku z tym w Przedsiębiorstwie „Warzywa — Owoce” trwają obecnie prace polegające na zapewnieniu dostatecznych ilości dostaw ziemniaków, na przygotowaniu magazynów, transportu itp. Około 10 września zaczyna już nadchodzić z różnych województw do Krakowa pierwsze partie ziemniaków.

Wczoraj podrozały kalafiorzy (z 4 zł do 4.50 zł), potniały natomiast sliwki „uleny” (z 5 do 4.50 zł) oraz sliwki „jerozolimki” (z 10 do 8 zł).

Pomidorów sporo, nie można jednak powiedzieć, by były one w dobrym gatunku. Przyczyna: nie sprzyjające warunki atmosferyczne.

W najbliższym czasie mają nadejść do Krakowa arbuzy z ZSRR oraz brzoskwinie z Bułgarii. (l)



Wystawa sprzętu TOPL na linii AB w Ryńku Gl. Fot. W. Pawłowski

„Dowcip“ w narodzie nie ginie...

Od przeszło miesiąca Krakowska Komenda Straży Pożarnej otrzymuje fałszywe doniesienia o pożarach. Telefonuje zawsze ta sama osoba — mężczyzna, którego głos dyżurni oficerowie nauczyli się rozpoznawać. Wezwania jednak jest wezwaniem i mimo pewnych wątpliwości wóz Straży, otwierając sobie wolną drogę syreną — pędzi pod wskazany adres. Zdumiony i zaskoczony lekarz otwiera drzwi, sprawa się wyjaśnia i strażacy wracają z niczym do Komendy.

„Dowcipni” urządził się bardzo sprytnie. Jak już zdano stwierdzić, telefonuje zawsze z publicznego automatu. Podaje zazwyczaj nazwisko, adres i telefon domowy któregoś z krakowskich lekarzy, prawników i innych osób o których potrzebnych informacji zasięga z... książki telefonicznej. „Działalnością” swą obejmuje ul. Basztową, Al. 3-go Maja, a już szczególnie Sławkowską (dwa razy wezwał tam fałszywie Straż: raz pod numer 17 drugi raz pod nr 3). Zbliża się już do swego rekordu — dziesięciu bezkarnych i złośliwych wezwań.

Straż Pożarna jest wobec niego bezsilna. Chociaż funkcjonariusze poznają jego głos w słuchawce telefonicznej, to jednak odmówić przyjęcia

wezwania nie mogą. Czyż w wielkim Krakowie nie może być dwóch ludzi o podobnym brzmieniu głosu? Tym razem wezwania może być przecież prawdziwe. O tym, że znowu padli ofiarą „dowcipu” dowiadują się dopiero po przyjeździe na miejsce.

Czy nie czas jednak, żeby sprawą tą energiczniej zajęła się Milicja? Jak długo jeden chuligan może bezkarnie uprawiać swoją szkodliwą społecznie działalność? (hs)

Już jutro!

Rok szkolny zaczyna się już jutro, w księgarniach ruch, kto nie zdążył kupić książek przed wakacjami — robi to teraz. Niestety, czasami kończy się na dobrych chęciach — ponieważ do tej pory nie ukazała się jeszcze w sprzedaży historia dla klasy VI, śpiewnik dla klasy V a przyroda dla klasy III tylko w 65 proc. w stosunku do zapotrzebowania.

Jak nas jednak informuje kierownictwo Domu Książki, książki te ukażą się w pierwszej dekadzie września (z wyjątkiem historii której termin sprzedaży nie jest jeszcze ustalony).

Jeśli chodzi o klasę I i II — wszystkie książki zasadni-

cze są w sprzedaży, natomiast nakład pomocniczych „Pierwszej czytanki” i „Ćwiczeń Arytmetycznych” został wyczerpany i nie zostanie wznowiony.

Książki dla licealistów — około 258 tytułów — są również w sprzedaży choć w nakładach zmniejszonych ze względu na tendencję oszczędnościową i wykorzystanie podrekrutów używanych. (mar)

W czwartek 1 września Teatr im. J. Słowackiego rozpoczyna nowy sezon komedią A. Fredry „Pan Jowialski”. Od soboty natomiast wraca na afisz komedia Z. Skowrońskiego „Kuglarze”. Obie sztuki wznowione zostaną w premierowych obsadach.

Witold Woyda

wywalczył czwarte miejsce

Do finału turnieju olimpijskiego we florecie mężczyzn zakwalifikował się jeden reprezentant Polski — Witold Woyda. Dwaj pozostali — Parulski i Różycki zostali wyeliminowani po walkach barażowych.



W. WOYDA w Syskim (ZSRR) wygrał ponownie blaskową formą i wygrał 5:3. Był mistrz świata, dwukrotny mistrz olimpijski d'Orliola również musiał uznać wyższość Woydy. Przegrał on z Polakiem 2:5.

Polak miał więc już trzy zwycięstwa i dwie porażki. Do spotkania z Closset nie doszło, ponieważ Francuz w czasie pojedynku ze Zdanowiczem doznał kontuzji i wycofał się z turnieju.

Ostatnią walką Woydy był pojedynek z Midlerem. Siermięz radziecki prowadził już 3:0, jednak Woyda zdołał opanować nerwy i wygrał na 2:3, a następnie na 3:4, aby z kolei wygrać na 4:4. Długo trzeba było czekać na decydujące trafienie. Ostatecznie za-

Kocerką przegrał...

Wczoraj zostały rozegrane trzy olimpijskie przedbiegi wioślarskie w jedynkach, z których pierwszy zawodnik zakwalifikował się do półfinału, a pozostali będą walczyli w repasach. Polak Kocerka startował w drugiej serii i zajął trzecie miejsce. Zwyciężył Iwanow (ZSRR) przed Reidem (Holandia). W pierwszej serii zwyciężył J. Hill (Nowa Zelandia), a w trzeciej — Rebek (Włochy).

Pięciobości mają apetyty na piątą pozycję

Wczoraj pięciobości rozegrali czwartą konkurencję — wyścig pływacki na 300 m. Nasi reprezentanci utrzymali w dalszym ciągu siódmą pozycję.

„Mamy realne szanse — powiedział trener Konarski — zajęcia zespołowo piątego miejsca. Mam nadzieję, że uda nam się wyprzedzić Szwecję i Meksyk. Przelajowy bieg, jest naszą silną stroną. Byłby to największy sukces w dziejach całej historii nowoczesnego pięcioboju w Polsce.”

Wyniki czwartej konkurencji pięcioboju nowoczesnego: 1. Balcz (Węgry) — 3.45,7, 2. Nowikow (ZSRR) — 3.53,9, 3. Daniels (USA) — 3.57,8, 4. Beck (USA) — 3.58,5, 5. Paszkiewicz (Polska) — 3.58,9, 6. Nemeth (Węgry) — 4.02,1. Pozostali Polacy: 39) Przybylski — 4.37,0, 47) Mazur — 4.58,0.

Po czterech konkurencjach drużynowa punktacja pięcioboju nowoczesnego jest następująca: 1. Węgry — 11314, 2. USA — 11210, 3. Meksyk — 10742, 4. ZSRR — 10718, 5. Finlandia — 10694, 6. Szwecja — 10375, 7. Polska — 10314.

TOTEK

W ostatnim konkursie gry łyżkowej „Toto-Lotek” stwierdzono i rozwiązanie z 5 trafieniami premiowanymi — wygrana 1 milion zł oraz 112 rozwiązań z 5 trafieniami zwykłymi — wygrane po 11.787 zł, 6.392 rozwiązania z 4 trafieniami — wygrane po 309 zł i o około 120 tysięcy rozwiązań z 3 trafieniami — wygrane po 17 zł.

Walcie finałowe rozpoczęły się od pojedynku Francuzów: Closset i d'Orliola. Zwyciężył d'Orliola 5:3. Do następnego pojedynku weszli na planszę nasz reprezentant Woyda i Anglik — Hoskyns. Polak zwyciężył 5:3. Pierwszej porażki w finale doznał Woyda w spotkaniu z Axelrodem (USA). Polak prowadził 1:0, Amerykanin wyrównał, objął prowadzenie i zwyciężył 5:3. Kolejnym przeciwnikiem Woydy był Zdanowicz (ZSRR). Doskonale florecista radziecki wygrał zdecydowanie 5:2. Niepowodzenie w tym pojedynku nie załamało jednak Polaka. W kolejnym spotkaniu z Syskim (ZSRR) Woyda ponownie blaskową formą i wygrał 5:3. Był mistrz świata, dwukrotny mistrz olimpijski d'Orliola również musiał uznać wyższość Woydy. Przegrał on z Polakiem 2:5.

- WYNIKI:
1. Zdanowicz (ZSRR) — 6 zwyc.
 2. Syskin (ZSRR) — 4 zwyc.
 3. Axelrod (USA) — 3 zwyc.
 4. WOYDA (Polska) — 3 zwyc.
 5. Midler (ZSRR) — 3 zwyc.
 6. Hoskyns (W. Brytania) — 2 zwycięstwa.

Dziś w Rzymie...

...nasi reprezentanci będą startować w następujących konkurencjach:

- floret kobiet — Julito, Kaczmarczyk, Pawlas (eliminacje),
- pływanie — Kowalewski (skoki z wieży — eliminacje),
- lekkoatletyka — Sosgórnik, Kwiatkowski (kula), Poik (100 m), Krzesińska, Bibro, Chojnacka (skok w dal), Król, Kumiścze (400 m ppi), Makomski, Orywał, Lewandowski (800 m), Zimny, Jochman (5000 m), Sosgórnikowa, Wieczorkówna (80 m ppi),
- wioślarstwo — Poniatowski, Augustyniak, Rosolowski, Neuman (czwórka bez sternika — eliminacje), Kocerka (jedynki — repasaż),
- boks — Walasek, Adamski, Drogosz, Jędrzejewski (walki eliminacyjne),
- pięciobój nowoczesny — Mazur, Przybylski, Paszkiewicz (bieg przelajowy na 4000 m).

Perypetie przewodniczącego

Kibice sportowi wykorzystują wszelkie możliwe sposoby, aby dostać się na „gapę” na liczne imprezy olimpijskie. Organizatorzy bardzo zaostrożli w związku z tym kontrolę kart wstępu przy wejściach. Ma to swoje dobre i złe strony. Wczoraj ofiarą zastrzeżonej czujności biletów padł... przewodniczący Włoskiego Komitetu Olimpijskiego, który jak wiadomo jest organizatorem Igrzysk. P. Andretti zapomniał bowiem wziąć z sobą biletów służbowych i przez długi czas nie mógł dostać się na wiodom, gdzie odbywały się zawody kolarskie.

Dopiero po dłuższym czasie sprawdzone kierownictwo tego obiektu, które z wielkimi honorami wprowadziło przewodniczącego Komitetu Olimpijskiego na stadion.

Audycje MDK i „Echa”

Przypominamy, że dziś i jutro odbędą się w MDK, ul. Krowoderska 8, kolejne seanse telewizyjne z przebiegu Igrzysk Olimpijskich. Początek o godz. 15.

Poza tym zapraszamy pod głośnik „Echa” (zainstalowany na budynku redakcyjnym róg ul. Wiślniej i Rynku Głównego), przez który będzie nadawana transmisja radiowa z Rzymu. Dziś początek o godz. 17,15 a jutro o godz. 18.



Jeszcze na 10 dni przed rozpoczęciem Igrzysk Olimpijskich specjalna ekipa filmowców pod kierownictwem reżysera Romolo Marcelini zaczęła nakręcać film o tegorocznej Olimpiadzie. Na zdjęciu lekkoatletka amerykańska Earlene Brown przygotowuje się nie tyle do efekownego rzutu kulą, co do fotogenicznego uwiecznienia na taśmie filmowej jej imponującej postaci.



Japoński zawodnik — ciężarowiec Katsuo Haga podczas posiłku w stolicy olimpijskiej.

Fot. CAF

Na zapaśniczej macie

Zwycięstwa Sosnowskiego i Knittera

O dużą niespodziankę postarał się wczoraj w zapaśniczych walkach serii przedpołudniowej nasz reprezentant w wadze ciężkiej Sosnowski. Zawodnik ten, którego wyjazd do Rzymu był mocno dyskusyjny, okazał się jak dotychczas najlepszym naszym zapaśnikiem.

Polak po zaciętej walce zremisował z dosłownym Bułgarem Kasabowem. Obecnie Sosnowski ma po 3 rundach tylko 3 punkty ujemne i zapewnione już co najmniej 6 miejsce w turnieju. Polak kandyduje jednak nawet do medalu. Zdecyduje o tym kolejna walka, w której o ile Sosnowski wylosuje reprezentanta Węgier Kozmę może odnieść zwycięstwo, a co za tym idzie zdobyć brązowy medal.

Drugi nasz zapaśnik Smolński zremisował w wadze półciężkiej z Turkiem — Kis i został wyeliminowany z dalszych walk.

W wieczornej serii walk zapaśniczych wystąpiło trzech Polaków. Najlepiej powiodło się Knitterowi. Polak spotkał się z doskonałym Węgrem Hodosem. W ostatniej minucie walki Knitter miał jednopunktową przewagę. W przepiśnowym czasie walka jednak nie zakończyła się, ponieważ Węgier doznał kontuzji i zrezygnował z kontynuowania pojedynku. W tej sytuacji Knitter nie otrzymał ani jednego punktu i przeszedł do dalszych walk, mając nadal na swym koncie 5 punktów.

Remisem zakończył się pojedynek w wadze średniej Polaka — Dubickiego z Rumunem Taranu. Dubicki mimo to zapewnił sobie szóste miejsce w turnieju i przeszedł do dalszych walk.

Niestety, trzech nasz reprezentant został wyeliminowany. Jest nim Gondzik, który zremisował z Japończykiem Titamura. Polak z 7 punktami odpadł z dalszych walk.

Tak więc w turnieju zapaśniczym w stylu klasycznym z sied-

Wczoraj rano odbyło się losowanie półfinałowych grup turnieju koszykówek. W I grupie grać będą: USA, Związek Radziecki, Urugwaj i Jugosławia. W grupie II: Czechosłowacja, Brazylia, Polska i Włochy.

Kłopotowski siódmy na 200 m. kl.

Późnym wieczorem rozegrany został finałowy wyścig na 200 m st. klasycznym mężczyzn. W konkurencji tej startował reprezentant Polski — Andrzej Kłopotowski, który jako pierwszy Polak zakwalifikował się do finału olimpijskiego w pływaniu. Kłopotowski w finale popłynął nieco gorzej niż w eliminacjach i zajął 7 miejsce, uzyskując czas — 2.41,2.

Zwycięzcą tej konkurencji został Mulliken (USA) — 2.27,4 przed Ohasaki (Japonia) — 2.38,0 i Mensionidemsem (Holandia).

Dwaj Polacy, startujący w eliminacyjnym wyścigu na 400 m st. dow., mimo dobrych wyników nie zakwalifikowali się do finału. W trzecim przedbiegu startował Jerzy Tracz, który zajął trzecie miejsce ustanawiając wynikiem 4.38,6 nowy rekord Polski. Nasz drugi reprezentant Lutomski startował w szóstej serii i z czasem 4.42,8 zajął piąte miejsce.

Finał skoków z wieży w konkurencji kobiet zakończył się ponownym sukcesem zawodniczki niemieckiej — Ingrid Kraemer, która pokonała faworytkę, Amerykankę Paule Jean

Popę. Trzecie miejsce zajęła Krutowa (ZSRR).

Wyścig na 100 m st. motylkowym kobiet zakończył się zwycięstwem Amerykanki Carolyn Schuler, która ustanowiła nowy rekord olimpijski rezultatem 1.09,5. Zdobywczyni srebrnego medalu, Holenderka Marianne Heemskerck, ustanowiła nowy rekord Europy — 1.10,4. Brązowy medal zdobyła Australijka Jane Andrew.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

● Przebywający w Związku Radzieckim piłkarze Górnika Zabrze doznali już dwóch porażek. W pierwszym meczu przegrali z drugą Torpedo Taganrog 0:1, a w drugim spotkaniu ulegli zespołowi Trud Woroneż 2:3.

● W Katowicach rozpoczęły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski. W pierwszych grach uzyskano m. in. następujące wyniki: Egrowa (CSRS) pokonała krakowiankę Dańdównę 6:3, 6:4, a w grach meśkich również krakowianin Maciantowicz przegrał z Orlińskim 3:6, 2:6, 0:6.

● W towarzyskim meczu piłkarskim Pogoń Szczecin wygrała ze Śląskiem Wrocław 2:1.

● Znany szwedzki piłkarz Simonsson podpisał ostatnio kontrakt z Realem Madryt i jeszcze w tegorocznym sezonie będzie występował w drużynie hiszpańskiej.

Hokej na trawie

W meczu hokeja na trawie w grupie „B” Australia — najbliższy przeciwnik naszej drużyny — pokonała Japonię 8:1 (6:1).



Podwójny złoty medalista w sprincie na torze — kolarz włoski S. Gaiardoni.

Nasi pięściarze nadal w natarciu

W kolejnych spotkaniach pięściarskich na olimpijskim ringu Polacy zanotowali zwycięstwa. W wadze lekkiej Paździor prezentując dobrą formę pokonał Karima (Iran), Dampę, walczący w wadze lekkociężkiej wygrał z Reidem (Irlandia) i zakwalifikował się już do ćwierćfinału. Również Pietrzykowski odniósł cenne zwycięstwo nad Willerem (Niemcy) i zakwalifikował się do ćwierćfinału.

Imprezy sportowe z okazji „Dnia Kolejarza”

Z okazji „Dnia Kolejarza” odbędą się ciekawe imprezy sportowe organizowane przez KKS „Olsza”. Program imprez przewiduje m. in. w dniu 9 września międzynarodowe spotkanie bokserskie Olsza — repr. klubów kolejowych NRD. W drużynie gości wystąpi kilku reprezentantów kraju. Zespół Olszy zostanie w tym meczu wzmocniony kilku pięściarzami drużyn krakowskich. Również 9 września rozpocznie się turniej tenisowy z udziałem czołowych zawodników krakowskich, który potrwa 3 dni.

W dniach 13—15 września rozegrany zostanie międzynarodowy turniej koszykówek drużyn żeńskich. Udział w turnieju wezmą: zespół NRD — Chemie (Halle), Lokomotiv (Bratysława), Wisła (Kraków) i Olsza (Kraków). Zwycięski zespół otrzyma puchar przechodni dyrektora DOKP. Dotychczasowymi zdobywcami pucharu były zespoły: Wisły (w ubiegłym roku) oraz Polonia Warszawa (przed dwoma laty).

Kapitenow złotym medalistą

Indywidualny szosowy wyścig kolarski rozegrano na trasie składającej się z 12 okrążeń o łącznej długości ok. 175 km. Wielki sukces odniósł reprezentant ZSRR — Kapitenow, który zajął pierwsze miejsce w czasie — 4.20,37. Wyprzedził on na samej macie Trapego (Włochy) który został sklasyfikowany w tym samym czasie co zwycięzca. Trzecie miejsce zajął Vanderberghen (Belgia) — 4.20,57. W tym samym czasie sklasyfikowano dużą grupę kolarzy, a m. in. na 11 miejscu naszego reprezentanta Fornalczyka. Kolarze niemieccy, którzy uchodzili za faworytów wyścigu zostali wszyscy sklasyfikowani na 12 pozycji.

Nasz komentarz

Bohaterem dnia wczorajszych walk olimpijskich we florecie był Wiktor Woyda. Młody 21-letni student wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego spisał się nadspodziewanie dobrze, zajmując czwarte miejsce.

Jest to wielki sukces Polaka. Należy bowiem pamiętać, że w turnieju brała udział duża ilość zawodników, reprezentujących wysoką klasę. W ogóle zakwalifikowanie się trójki naszych florecistów: Różyckiego, Parulskiego i Woydy do półfinału uznać już należy za spore osiągnięcie a wejście tego ostatniego do finału i zajęcie czwartej pozycji wśród renomowanych przeciwników — za niewątpliwą sukces. Co więcej zabrakło mu w decydujących walkach zaledwie 1—2 trafień na zdobycie brązowego a nawet srebrnego medalu.

No, ale nie bądźmy zbyt łapczywi. Floreciści zrobili niewątpliwie duży krok naprzód. Przed dwoma laty nie odgrywali jeszcze poważniejszej roli a dziś walczy z najlepszymi jak równy z równym. Wykazali większe umiejętności od swych sławnych kolegów włoskich czy węgierskich, których niezakwalifikowanie się do finału stanowiło dużą niespodziankę wczoraj-

szego turnieju. Osiągnięcia naszych florecistów świadczą o dobrej pracy szkoleniowej.

Według wczorajszych relacji z Włoch turniej florecistów był niezwykle interesujący. Stanowił on przedsmak tych emocji, jakie jeszcze nas oczekują na szermierczej planzy w Rzymie, kiedy do akcji wejdą szablisci.

Bokserzy jak dotychczas spisują się na medal. Nie wiadomo tylko jakiej wartości — złoty, srebrny, brązowy? W każdym razie wczoraj Paździor zakwalifikował się do dalszych walk a Dampę i Pietrzykowskiego po zwycięskich walkach znaleźli się już w ćwierćfinale.

Trochę zamieszania wywołał wyścig kolarski na dystansie 175 km odnośnie miejsca Gaidy. Przyjechał on w jednej z pierwszych grup, a tymczasem został sklasyfikowany przez sędziów na jakimś dalszym miejscu. Sprawa ta będzie rozpatrywana dziś na posiedzeniu komisji. W każdym razie jak podaje oficjalny komunikat z Polaków Fornalczyk był 11 a Chtiej 43.